

AP/234/10/89

Dział Analiz Prasowych  
Listopad 1989 r.

#### MILICJA OBYWATELSKA W OPINII PRASY W 1989 ROKU

Przez długie lata problemy dotyczące resortu spraw wewnętrznych nie były w prasie szczególnie eksponowane. Informacje o działalności milicji i służby bezpieczeństwa były albo skrywane przed opinią publiczną, albo podawane w wygodnej dla władzy wersji propagandowej. Społeczeństwo coraz bardziej dystansowało się od milicji, postrzeganej bardziej jako organ samowoli niż jako stróż porządku publicznego.

Zmianę stylu informacji o działaniach milicji zapoczątkował artykuł pt. "Melina pod pałką", w którym ujawniono korupcję i powiązania funkcjonariuszy MO ze światem przestępczym<sup>1</sup>. Jednak dopiero wydarzenia polityczne ostatnich miesięcy pozbawiły MSW nimbu budowanego kilkadziesiąt lat.

Publicystyka poświęca sprawom milicji wiele miejsca. Szczególnie często, i to w sposób jednostronny, są one opisywane w prasie solidarnościowej. Prasa partyjna problemy MSW ujmuje z pozycji obronnych. Natomiast pozostałe pisma, zwłaszcza tygodniki: "Polityka", "Wprost", "Prawo i Życie", "Rada Narodowa", traktują je wieloaspektowo. Stąd w wielu reportażach, wywiadach, relacjach i autorskiej publicystyce można odnaleźć nie tylko opinie krytykujących milicję i cały resort, lecz także krytykowanych.

W większości publikacji pisano przede wszystkim na temat roli, jaką w latach osiemdziesiątych milicja odegrała w likwidacji strajków, demonstracji ulicznych, penetracji środowisk opozycyjnych i zabójstwach politycznych. Na obraz ten nakładają się artykuły historyków przedstawiających dokumenty z niechlubnej działalności Urzędu Bezpieczeństwa w okresie stalinowskim. Publicystykę z tego zakresu uzupełniają bieżące infor-

macje o narastającej fali przestępstw kryminalnych, przy jednoczesnym zmniejszaniu się skuteczności działań milicji w wykrywaniu sprawców. Według "Tygodnika Solidarność" wskaźnik wykrywalności sprawców przestępstw zmniejszył się z około 70% w roku 1980 do około 35% w 1984. Dla Warszawy wskaźnik ten za 1988 rok wahał się od kilku do kilkunastu procent w zależności od rodzaju przestępstwa<sup>2</sup>.

Zapoczątkowane przez "Solidarność" w trakcie obrad Okrągłego Stołu rozliczanie milicji i SB zostało przeniesione na forum Sejmu i Senatu. Praktycznie nie ma sesji Parlamentu, na której temat organów ścigania nie przewijałby się w wystąpieniach poselskich. Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych kierowana jest największa liczba interpelacji i zapytań poselskich. Wiceminister Z. Pudysz należy zatem do osób, które najczęściej muszą udzielać odpowiedzi. Na jednym z pierwszych posiedzeń Sejmu poseł J. Kowalczyk wystąpił z wnioskiem o powołanie Nadzwyczajnej Komisji Sejmowej do Zbadania Działalności MSW w latach 1981-1989. Stosowną uchwałę przyjęto większością głosów. Obecnie Komisja bada dokumentację dotyczącą 93 ofiar, co do których istnieją podejrzenia, że przyczyną ich śmierci były działania milicji<sup>3</sup>.

Nawet w opinii wstrzemięźliwej prasy partyjnej niechęć znacznej części posłów i senatorów do MO i SB ma swoje głębokie uzasadnienie. Jednocześnie jednak zaznacza ona, że jest to *skomasowany kontratak na prawach odwetu*<sup>4</sup>.

Zdaniem publicystów, parlamentarzyści starają się przede wszystkim dowieść resortowi spraw wewnętrznych, że cele polityczne stawia ponad bezpieczeństwo obywateli, a funkcjonariuszy organów ścigania celowo izolowano od społeczeństwa, by zachować ich pełną dyspozycyjność wobec rozkazów przełożonych. Problemy związane z pracą w resorcie i podległych mu jednostkach objęto zakazem publicznego ujawniania. Fakt ten spowodował, że zamiast rzetelnej wiedzy, w świadomości społecznej istnieje mit o szczególnych przywilejach tej grupy zawodowej, a zamiast oficjalnej nazwy "milicja" używa się określeń: *glina, pałkarz, krawężnik, szkielec, smerf*, lub w czasie ulicznych demonstracji - *gestapo, faszysty, mordercy, szmaty*<sup>5</sup>. Milicjanci stali się także bohaterami licznych dowcipów.

Podtrzymując powyższy tok rozumowania, jeden z publicystów solidarnościowych stawia dość kontrowersyjną tezę, że społeczna izolacja milicji czyni ją zainteresowaną pomnażaniem przestępstw<sup>6</sup>. Jak bowiem twierdzi, w wyniku wzrostu przestępczości przewartościowaniu ulegają społeczne postawy wobec prawa i milicji. Za cenę zmniejszenia społecznego zagrożenia milicjantom zezwala się na nieograniczony dostęp do mieszkań, instytucji, zakładów pracy itp. Tym samym następuje jak gdyby społeczne przyzwolenie na kontrolowanie wszystkich i wszystkiego. Metoda ta wypełnia treścią lansowane przez oficerów milicji hasło: *Nielubiana, ale potrzebna*<sup>7</sup>. W uzasadnieniu autor odwołuje się do okresu stanu wojennego - przestępczość wówczas wcale nie zmniejszyła się, przeciwnie - wydatnie wzrosła. Stan wojenny wykazał, jego zdaniem, fikcyjność użytego wówczas argumentu o konieczności ochrony porządku społecznego<sup>8</sup>.

Teza ta zdaje się nie korespondować z jawną już statystyką dotyczącą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wynika z niej bowiem, że resort oraz podległe mu organy zostały dotknięte kryzysem w takim samym stopniu, jak inne działy gospodarki narodowej<sup>9</sup>. Milicji brakuje nie tylko pracowników, ale także specjalistycznego sprzętu, samochodów, benzyny itp. To jest powodem porażki milicji w walce z nowocześnie już zorganizowanymi gangami. Ponadto do jednej z ważniejszych przyczyn nieefektywnej pracy milicji zalicza się obowiązujący system wynagradzania funkcjonariuszy. Pracownicy otrzymują "punkty" tylko za określoną działalność, np. zatrzymanie nietrzeźwego, uczestnika nielegalnej demonstracji, złapanie przestępcy na gorącym uczynku, itp. Suma uzyskanych "punktów" decyduje o awansach, nagrodach, dostępności do przywilejów. Milicjantom opłaca się zatem ingerować tylko w takich sytuacjach. Stąd brak zainteresowania milicji działalnością o charakterze pozytywnym: pouczenie zamiast mandatu, objęcie opieką rodzin maltretowanych przez pijaków, odmowa interwencji w kłótniach rodzinnych itp.<sup>10</sup>.

Niektórzy publicyści dostrzegają uciążliwość pracy w milicji, ale też od razu dodają, że dotyczy to głównie funkcjonariuszy zatrudnionych na najniższych szczeblach, takich jak: posterunkowy, dzielnicowy, pracownik operacyjny. Tam też odnotowywana jest największa rotacja kadr. Z tym faktem wiąże się

krytyka, podejmowana również przez pracowników resortu, obniżania wymogów przy naborze nowych kandydatów do pracy. Na tym tle zarysował się w prasie pogląd, że społeczny nacisk na ograniczanie wydatków budżetowych na resort spraw wewnętrznych może doprowadzić do dalszego spadku zainteresowania pracą w milicji. Tym bardziej że mit o przywilejach w zderzeniu z rzeczywistością jest bardzo przesadzony<sup>11</sup>.

Konieczności istnienia Milicji Obywatelskiej nie podważa nawet najbardziej zagorzały jej krytyk. Wszyscy zdają sobie sprawę, że przeciętny obywatel chce czuć się bezpiecznie w swoim kraju i tego właśnie oczekuje od rządu, któremu milicja podlega. W opinii jednego z publicystów, iluzoryczne jest przekonanie niektórych posłów z OKP, że po likwidacji wielu wydziałów w SB zatrudnieni tam funkcjonariusze przeniosą się do służby kryminalnej. Jego zdaniem, oficerowie zajmujący się penetrowaniem opozycji nie będą w pełni przydatnymi pracownikami sekcji zabójstw czy włamań. Przystosowanie do wykonywania tych czynności wymaga kosztownego i długiego okresu szkolenia<sup>12</sup>.

Z nagłośnionego w prasie listu grupy milicjantów z Piekar Śląskich wynika, że również oni mają swoje żale do kierownictwa resortu i dotychczasowej władzy<sup>13</sup>. Wśród zgłoszonych nowemu rządowi postulatów znajdują się żądania, aby oddzielić MO od MSW, zlikwidować pion polityczny i zreorganizować wojewódzkie urzędy spraw wewnętrznych. Postulaty te korespondują z toczącą się na łamach prasy dyskusją nad nowym kształtem Milicji Obywatelskiej<sup>14</sup>.

W opinii wielu autorów, w tym profesjonalnie związanych z resortem spraw wewnętrznych, najważniejszą obecnie sprawą jest przywrócenie MO należnego prestiżu i społecznego zaufania. W rozważaniach tych krytyce poddaje się ustawę z 1983 r. o urzędzie ministra spraw wewnętrznych. Jeden ze znawców tej problematyki uważa, że w odniesieniu do MO ustawa ta była wyraźnym cofnięciem do okresu stalinowskiego<sup>15</sup>. Akt ten zmienił charakter prawny Milicji Obywatelskiej, gdyż z samoistnego organu państwowego, podległego ministrowi spraw wewnętrznych, stała się jego organem wykonawczym i to zarówno na szczeblu centralnym, jak i terenowym. W opinii tego autora, całkowita

centralizacja wszelkich uprawnień kierowniczych w rękach ministra nie może być gwarancją sprawnego funkcjonowania milicji<sup>16</sup>.

Zdaniem publicystów, kształtujący się obecnie model pluralistycznego społeczeństwa wymaga wydania nowej ustawy o milicji lub - jak niektórzy się domagają - policji<sup>17</sup>. Przy opracowywaniu projektu takiej ustawy powinno się uwzględnić cele, zadania i funkcje oraz warunki działania MO. W materiałach z tego tematu podkreśla się, że przed instytucją tą stoją zarówno zadania ogólnopństwowe, jak i miejscowe (lokalne). Przy czym dominują te drugie, co wskazuje na konieczność ściślejszego związania milicji z władzami terenowymi.

Propozycje zmian organizacyjnych odnoszą się przede wszystkim do służb prewencyjnych (mundurowych), pełniących rolę milicji porządkowej. Dlatego pojawiają się głosy, aby służby te stały się organami milicji municypalnej (policji komunalnej związanej z lokalną władzą), ale pozostające w jednolitym systemie Milicji Obywatelskiej<sup>18</sup>. O potrzebie powołania takich organów przemawiają przypadki tworzenia miejskich służb porządkowych, podlegających naczelnikowi lub prezydentowi miasta. Zdaniem publicystów, proponowane zmiany organizacyjne milicji dają lepszą gwarancję ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego niż często nieprofesjonalnych służb porządkowych. Zwolennicy powołania milicji (policji) komunalnej uważają, że zadania i funkcje organów ścigania powinna przejąć milicja (policja) kryminalna, zorganizowana na wyższych szczeblach administracyjnego podziału kraju. Tego rodzaju służby powinny być formacjami o zasięgu ogólnopństwowym, ściśle związanej z prokuraturą i wymiarem sprawiedliwości. Autorzy powyższej koncepcji twierdzą, że za zmianami w proponowanym kierunku przemawiają względy społeczne. Społeczeństwo bowiem oczekuje od organów ścigania większego obiektywizmu, eliminacji kumoterstwa i ograniczenia możliwości wywierania nacisku na załatwianie spraw. Proponowane więc zmiany wychodzą naprzeciw tym oczekiwaniom<sup>19</sup>.

Dziennikarze dość powściągliwie wypowiedzieli się na temat reorganizacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zgodnie z wcześ-

niejszą deklaracją gen. Kiszczaka. Fakt przemianowania ZOMO na Oddziały Prewencji MO skomentowano zdaniem: *nazwę zmieniono, a co z pałami*<sup>20</sup>. Z podobną reakcją spotkała się decyzja o zastępczej służbie wojskowej w tych oddziałach. Mimo że nie podważano zasadności tej decyzji, argumentowanej koniecznością doraźnego wzmocnienia szeregów milicji i odwołań do pozytywnych doświadczeń innych państw, to jednak młodzież w dalszym ciągu protestuje przeciwko obowiązkowi odbywania służby wojskowej, w tym w proponowanych formach zastępczych.

Kolejnym krokiem w reformowaniu resortu spraw wewnętrznych jest likwidacja Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO). Z inicjatywą tą wystąpiła grupa posłów z OKP, chociaż szef resortu MSW, w trakcie przesłuchań w komisjach sejmowych, obstawał przy utrzymaniu tej formacji jako organizacji pożytecznej i rozwiązującej wiele spraw za *psie pieniądze*<sup>21</sup>. Jej przeciwnicy uważają, że organizacja ta nie ma już racji bytu - w związku ze zmianami zachodzącymi w systemie politycznym kraju oraz rezygnacji z inwigilacji obywateli. W dyskusjach nad projektem stosownej ustawy stwierdzono, że uprawnienia członków ORMO zawsze naruszały prawa obywateli<sup>22</sup>. Na mocy ustawy z dnia 19 marca 1987 r. ormowcy uzyskali prawa przysługujące dotychczas tylko funkcjonariuszom MO. W ten sposób formacja ta stała się faktycznie przedłużonym ramieniem milicji i istotnym wsparciem dla aparatu przymusu. W uzasadnieniach za zniesieniem ORMO podnoszono także kwestię wysokich kosztów utrzymania 450 tys. członków. Często stwierdzano, że przez 20 lat funkcjonowania tej organizacji nie zdobyła sobie ona społecznego zaufania. A znane hasło: *Śpij spokojnie, ORMO czuwa* rozmijało się z rzeczywistością<sup>23</sup>.

Praktycznie cała prasa opowiada się za zmianami organizacyjnymi i funkcjonalnymi Milicji Obywatelskiej. Jednocześnie wyraża żal, że ich potrzebę dostrzega się dopiero w czasie przesilen społeczno-politycznych, a więc w okresie wzrostu napięć i emocji, które nie sprzyjają spokojnej, wyważonej i rzeczowej wymianie poglądów. Mimo to panuje przekonanie, że w miarę stabilizowania się sytuacji w kraju nastroje konfrontacyjne opadną, a pojawi się konstruktywna krytyka.

Jak się niekiedy stwierdza, milicji nie trzeba kochać, ale trzeba jej stwarzać warunki skutecznego spełniania obowiązków. Jednocześnie oczekuje się od niej, aby najpierw sama zapracowała sobie na pomoc i społeczne poparcie. Powołany 12 listopada br. Komitet Założycielski Samorządnych Związków Zawodowych Funkcjonariuszy MO stawia sobie właśnie za cel odbudowę społecznego zaufania<sup>24</sup>.

Spory i rozważania na temat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i podległych mu jednostek organizacyjnych ciągle trwają. Za długo panowało w tych sprawach milczenie, teraz odrabia się zaległości<sup>25</sup>.

## Przypisy

- 1 Melina pod pałką, "Prawo i Życie", nr 4/89.
- 2 P. Moczydłowski - "Co zrobić z milicją", "Tygodnik Solidarność", nr 20/89.
- 3 P. Szpecht - Koniec Pana władzy, "Wprost", nr 44/89.
- 4 J. Handerek - Milicja kontra "Solidarność" - "Solidarność" kontra milicji, "Gazeta Krakowska", 28.11.89.
- 5 P. Szpecht - Koniec Pana władzy, "Wprost", nr 44/89; J. Mac - Niebieska Alternatywa, "Prawo i Życie", nr 37/89.
- 6 P. Moczydłowski - Co zrobić z milicją, "Tygodnik Solidarność", nr 20/89.
- 7 Tamże.
- 8 Tamże.
- 9 W. Markiewicz - Kask z przyłbicą, czyli budżet MSW, "Polityka", nr 36/89.
- 10 P. Moczydłowski - Co zrobić z milicją, "Tygodnik Solidarność", nr 20/89.
- 11 D. Łukaszewski - Niebieski strach na wróble, "Wprost", nr 44/89;  
P. Szpecht - Koniec Pana władzy, "Wprost", nr 44/89; W. Pustułka - Przesłupcy bardziej brutalni, "Trybuna Robotnicza" 21.11.89.
- 12 J. Handerek - Milicja kontra "Solidarność" - "Solidarność" kontra milicji, "Gazeta Krakowska", 28.11.89.
- 13 (...) "Gazeta Wyborcza", 20.09.89; K. Naszkowska - Pokochać milicjanta, "Gazeta Wyborcza", 2.10.89.
- 14 T. Bazyłko - Obywatelska - to znaczy jaka?, "Rada Narodowa", nr 15/89;  
J. Zaborowski - Widziana od wewnątrz, "Rada Narodowa", nr 21,22/89;  
J. Mac - Niebieska Alternatywa, "Prawo i Życie", nr 37/89;  
Z. Pudysz - Korzystajmy z tradycji policyjnych, "Prawo i Życie", nr 39/89.
- 15 J. Zaborowski - Widziane od wewnątrz, "Rada Narodowa", nr 15/89.
- 16 Tamże.
- 17 T. Bazyłko - Obywatelska - to znaczy jaka?, "Rada Narodowa", nr 15/89.
- 18 Tamże.
- 19 Tamże.
- 20 P. Szpecht - Koniec Pana władzy, "Wprost", nr 44/89.
- 21 W. Falkowska - Po co ORMO czuwa?, "Gazeta Wyborcza", 27.09.89.

- 22 Tamże.
- 23 Tamże.
- 24 K. Naszkowska - Pokochać milicjanta, "Gazeta Wyborcza", 2.10.89; (...) "Gazeta Wyborcza", 14.11.89.
- 25 S. Podemski - Więcej skromności, "Polityka", nr 42/89.